

„Kamienny Szlak Zaginionych Zawodów w Dulowej”



Dulowa Zaginiona Wioska

Kamienny Szlak Zaginionych Zawodów w Dulowej, opracowany w 2014 roku, to nowy, pierwszy w Małopolsce, pow. chrzanowskim, gminie Trzebinia, pieszy trakt turystyczny z wykutymi atrybutami ginących, lub całkowicie zaginionych zawodów. Kamienny Szlak Zaginionych Zawodów powstał, by spełniać marzenia o rozwoju turystyki kreatywnej w Województwie Małopolskim. Jest źródłem wiedzy historycznej, ekologicznej i przyrodniczej. Dostrzegamy w nim niedostatecznie praktykowaną symbiozę pomiędzy turystyką a kulturą. Szlak oznaczony jest odbiciem, białych stóp i stanowi atrakcyjne uzupełnienie walorów historycznych, widokowych i edukacyjnych dla przebiegających w okolicy szlaków rowerowych, pieszych i każdego innego.

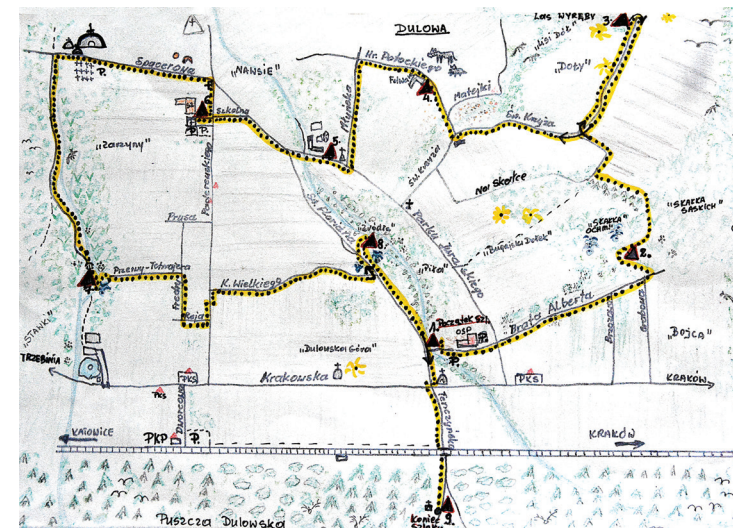
Nad wytworzeniem kamieni z rzeźbami atrybutów zaginionych zawodów pracowało przez pół roku, ponad pięćdziesięciu mieszkańców zaangażowanych w utworzenie w Dulowej, Miejscowości Tematycznej. W efekcie powstało dziewięć rzeźb. Uznaliśmy, że najwyższy czas zacząć promować nasze materialne i duchowe dziedzictwo kulturowe. Przygotowaliśmy też tradycyjną ręcznie rysowaną mapkę, której możecie używać podczas wędrówki po naszych pięknych terenach. Mamy nadzieję, że będzie pomocna w odkrywaniu naszej historii, przyrody i najciekawszych zakątków Dulowej. **Odkrywamy niezwykle miejsce w Małopolsce, powiecie chrzanowskim, gminie Trzebinia, w sąsiedztwie Puszczy Dulowskiej,**

Dziewięciokilometrowy kamienny szlak rozpoczyna się pod remizą OSP w Dulowej, gdzie znajduje się Parking, zaprowadzi turystów w najpiękniejsze i zarazem najciekawsze miejsca w Dulowej. Natomiast jego głównym celem jest **edukacja i wypoczynek**. Przemierzając szlak, napotykamy kamienie z atrybutami następujących zaginionych zawodów: 1. Prządka 2. Drwal 3. Sokolnik 4. Koniuszy 5. Młynarz 6. Skryba 7. Zielarka 8. Nosiwoda 9. Bartnik. Szlak biegnie po istniejących drózkach, uliczkach, ścieżkach,

Po wcześniejszym uzgodnieniu istnieje możliwość wykonania edukacyjnych scenek rodzajowych przy kamieniu, dostosowanych do każdego zawodu, jak również do wieku uczestników, oraz zwiedzanie trasy z przewodnikiem (kontakt: dulowa@miejscazacharakterem.pl).

Jest to trasa piesza, średnio trudna. Wędrówka szlakiem zajmie ok. 3,5 do 4 godzin.

Wybierając się na przejście kamiennym szlakiem urozmaiconym licznymi skałkami, laskami, urwiskami, mokradłami, należy pamiętać o zachowaniu ostrożności i właściwym ubiorze. Bezwzględnie należy przestrzegać przepisów przeciwpożarowych i bezpieczeństwa. Przejście całą trasą odbywa się na własną odpowiedzialność. Prosimy o zachowanie ostrożności.



Legenda:

- Trasa „Kamiennego Szlaku Zaginionych Zawodów”
- Kamień z atrybutami zaginionych zawodów
- Kapliczki i kwaterki, cementarnie
- Kurhan, groby, kościół
- przystanki PKS, PKP
- parkingi
- źródła, stawy
- punkty widokowe
- trasa kolejowa PKP, Dworzec
- drogi, ulice
- ścieżki
- rzeki, rzeczki
- gęsty las, Puszcza
- Lasy, zagajniki
- przysiółki - dawne nazwy
- piekarnia wypiekająca bułki „Dulki”.

Jest to trasa piesza, średnio trudna. Wędrówka szlakiem zajmie ok. 3,5 do 4 godzin.



Człowiek – najlepsza inwestycja.
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Kamienny Szlak Zaginionych Zawodów

Kamienny Szlak Zaginionych Zawodów rozpoczyna się z pod remizy OSP w Dulowej przy ul. Brata Alberta 5. Znajduje się tutaj boisko sportowe i plac zabaw dla dzieci. W budynku mają siedzibę wszystkie organizacje znajdujące się w Dulowej: Ochotnicza Straż Pożarna, która istnieje już od 1935r, Biblioteka, Wiejski Dom Kultury, Sołtysówka, Koło Gospodyń Wiejskich (istnieje od 1937r), Koło Emerytów i Rencistów, tutaj odbywa także próby Zespół Regionalny Dulowiacy, jak również spotykają się animatorzy Miejscowości Tematycznej „Dulowa. Zaginiona Wioska”. Zbliżamy się do rzeczki Dulówki (dawniej zw. Pazdewnik), na wzgórku między drzewami zauważamy kamień a na nim atrybuty zaginionego zawodu: **prządka**.



1. Prządka

Najstarszym narzędziem przędzalniczym było wrzeciono z przęślicą. Udoskonaleniem był kołowrotek, najpierw ręczny potem o napędzie nożnym. Dzięki niemu cienką przędzę można było nie tylko prząść, ale i nawijać. Wyprodukowane nici zwijano na motowidle w motki i prano w ciepłej wodzie z dodatkiem hugu mydlanego lub sody. Po

wypraniu przędzę płukano, suszono, rozpinając na dwóch żerdziach. Przędzono również wełnę. Osobą wykonującą tę pracę była prządka. Na kamieniu znajduje się kołowrotek, nitki przędzy, oraz odbita serweta jednej z dulowskich koronczarek. Z tyłu kamienia znajdują się kwiaty lnu – rośliny najczęściej wykorzystywanej do przędzenia. Patronem tkaczy jest **św. Sewer**.

Znajdujemy się na ul. Brata Alberta, idziemy w stronę budynku OSP i dalej prosto, przecinamy skrzyżowanie z ul. Parku Jurajskiego. Jesteśmy nadal na ul. Brata Alberta. Maszerujemy dalej w kierunku wschodnim. Po lewej stronie wyłania się las i wzgórze o nazwie Skałka Ochmańskich i dalej na wschód Skałka Saskich. Dochodzimy do ul. Grabowej, skręcamy w istniejącą leśną ścieżkę w lewo na Skałkę. Pniemy się do góry. Po drodze widzimy wyrobiska po kilku kamieniołomach. Obserwując przyrodę, spostrzegamy, że rosną tutaj dęby, brzozy, graby i rzadko spotykane zioła: kopytnik, bluszcz ale również jaskółcze ziele, dziurawiec, rozchodnik, lebidka, krwawnik, dzika róża, jeżyny, głóg, poziomki, macierzanka, skrzyp, babka lancetowata, podbiał, dzika mięta, tarnie i wiele innych. Wiosna kwitną fiołki, przylaszczki, zawilce i przebiśniegi. Wychodzimy coraz wyżej, lekko w prawo. Rozglądając się, zauważamy pulsujące źródło, ale również dochodzimy do następnego kamienia z atrybutami zanikającego zawodu: **drwal**.



Ze względu na specyfikę, występował podział pracy drwali na „gwizdaczy” i „wspinaczy”. Zazwyczaj byli to mężczyźni o silnej i krępkiej budowie ciała. Kamień drwala stoi na Dulowskich Skałkach Ochmańskich. Patronem drwali jest **św. Józef**.

Odpocznijmy chwilę. Wokół zauważamy wąwozy, jary i tutaj zdradzę Wam tajemnicę. Przez Dulowę, podczas II Wojny Światowej przebiegała granica między III Rzeszą Niemiecką a Generalnym Gubernatorstwem. Natomiast wąwozy i jary były świetnym miejscem do przeprowadzania ludzi i szmuglowania. Takich tajemniczych miejsc w Dulowej było kilka. Kierujemy się dalej ścieżką w górę, lekko w prawo. Po chwili schodzimy tą ścieżką w dół i wychodzimy z lasu. Dochodzimy do leśnej dróżki i obok modrzewiowego lasu skręcamy w lewo, dochodząc do ul. Na Skałce. Teraz trzeba skręcić pod kątem prostym w prawo i dalej tą dróżką w dół, dochodzimy do asfaltowej ulicy Świętego Krzyża. Kroki swe kierujemy w prawo mocno pod górkę do samego lasu o nazwie Wyręby. Na samym szczycie, tuż za ostatnimi domami wyłania się kamień z pięknym ptakiem. Następny zaginiony zawód to: **sokolnik**.



W obecnym czasie sokoły wykorzystywane są na lotniskach. Patronem sokolników jest **św. Bawon** – ciekawa postać.

... „Podążaj własną drogą do doskonałości, poprzez odpowiedzialność za powierzone nam dzieła Stwórcy – skarby ojczyzny przyrody”...¹

1 Część homilii ks. Kordowskiego wygłoszonej w 1994 roku na Międzynarodowym Spotkaniu Sokolników przy ołtarzu polowym na skraju

2. Drwal

Dawniej drwal pracował w lasach, w obozach drwali. Wiódł koczowniczy tryb życia, przemieszczając się, pracował w miejscach wycinki lasów. Była to praca sezonowa. Zwykle mieszkał w szałasach lub namiotach. Jego narzędziami pracy była siekiera i piła. Drwali można było spotkać wszędzie, gdzie było zapotrzebowanie na drewno.

Kamień z wizerunkiem sokoła znajduje się w części Dulowej zwanej Dołami, obok lasu Wyręby. Odpoczywając tutaj mamy okazję zobaczyć wawóz o nazwie Lisi Dół. Jak sama nazwa mówi, kto jest mieszkańcem owego wawożu? Spoglądając z pod kamienia w szczerę polą w kierunku wschodnim, widoczne są Parowy Dulowskie. Lisi Dół i Parowy Dulowskie, to następne tajemnicze miejsca związane z przeprowadzaniem ludzi przez granicę i szmuglowaniem. Kamienny Szlak biegnie dalej. Schodzimy z powrotem na asfaltową ulicę Św. Krzyża, kierujemy się całkowicie na dół. Po drodze mamy możliwość podziwiania przepięknych widoków. Dobrze widoczny jest kościół i kurhan przy parafii Karniowice – Dulowa (obok kurhanu jeszcze będziemy). Idziemy dalej z górki. Na samym dole, po lewej stronie, zauważamy tablicę ogłoszeń i naprzeciw niej skręcamy w prawo w ul. Jana Matejki. Dalej prosto, schodzimy nieco z drogi. Dochodzimy do dawnego folwarku hrabiego Andrzeja Potockiego. Ostatnio zamieszkiwała tu rodzina Jaskółców. Przed nami ukazuje się czwarty kamień, a na nim atrybuty zaginionego zawodu: **koniuszy**.



4. Koniuszy

Do obowiązków koniuszego należała ogólna opieka nad wszystkimi końmi w stajni królewskiej lub książęcej. Koniuszy zajmował się także podjeżdżaniem i ujeżdżaniem młodych koni, oraz sprawdzaniem stanu ich zdrowia. Zawód – koniuszy – był wielkim przywilejem. Kamień ten jest wyjątkowy, przynoszący szczęście, bo można na

nim znaleźć stare folwarskie podkowy zagubione przez dulowskie konie. Kamień ma też wyrzeźbione siodło, które wręcz zachęca, żeby na nie usiąść. Patronem koniuszych jest **św. Marcelli**.

Zatrzymaj się pod gruszami i podziwiaj drewniany folwarszny ganeczek. Z folwarkiem tym wiąże się dużo legend i anegdot. Jedną z nich jest następująca: ... „W folwarku służyła dziewczęta z Dulowej – Dołów, ale jedna służąca przybyła nie wiadomo skąd. Nikt nie znał Jej pochodzenia. Od dłuższego czasu działy się tu dziwne rzeczy. Pewnego razu zauważono jak podczas mycia naczyń w balii przez nieznaną służącą, wszystkie talerze zaczęły tańczyć. Wir wody był tak duży, że nie można było nic umyć. Zleciała się cała służba i Pan Jaskół – zarządca folwarku również. Jako, że zarządca był człowiekiem statecznym, wyważonym, z niepokojem czekał i obserwował, co się będzie dalej działo w gospodarstwie. Za niedługo wszystkie jego zwierzęta zaczęły padać. Dziwne i tajemnicze rzeczy działy się nadal. W pewnym momencie do folwarku, jedyną drogą od strony Nawisia – czyli centrum wsi Dulowa, przybyło dwunastu mężczyzn. Maszerowali równo, jakby wojsko. Ubrani w czarne fraki, na głowach mieli cylindry. Weszli do domu, nic nie mówiąc zaczęli wychodzić schodami do góry

Puszczy Niepołomickiej.

na poddasze. Mieszkańcy folwarku oniemieli ze zdumienia, nikt się nic nie odzywał. Dwunastu mężczyzn wyszło na górę i długo nie schodzili. Sprawdzone co tam robią. Okazało się, że na poddaszu niema nikogo – mężczyźni zniknęli. Nieznana służąca znów zaczęła podejrzewać o czary. Współpracownicy ze służby unikały Jej ze strachu, w obawie aby żadne czary się ich nie doczepiły. Z niepokojem obserwowano jak wszystkie drzwi i okna otwierały się, mimo że były pozamykane. W pokoju stała duża szafa, w której Pan Jaskuła przechowywał karabiny. Zamknięta była na solidny skobel i kłódkę. Klucz osobiście w kieszeni trzymał zarządca. Nagle drzwi szafy z bronią same się otwierają. Taka sytuacja powtarzała się kilkakrotnie. W krótkim czasie, służba zauważyła, że tą samą drogą, od centrum wsi – Nawsia, w kierunku folwarku idzie kulawy żołnierz z bronią. Przyszedł do domostwa, usiadł na krześle. Nagle znowu otwarto się wszystkie okna, zrobił się przeciąg. Wiatr hulał po folwarku jak szalony. Żołnierz ze złości zaczął strzelać do okien. Niespodziewanie, jedna kula zawróciła i uderzyła w głowę wypalając mu oczy. Po czym zajął się pożarem całego folwark. Część domostwa uratowano, ale duża część spłonęła.

Po tym incydencie uznano, że sprawczynią tych wszystkich nieszczęść była czarownica – nieznajoma służąca. Wypędzono ją z folwarku. W krótkim czasie, powoli zaczęto odbudowywać folwark. Odtąd życie w nim trwało zgodnie i szczęśliwie”...² Przechodzimy obok folwarku prosto na ul. Hrabiego Potockiego. Pierwsza w lewo, to ulica Młyńska. W głębi, między domami widzimy wyrobiska po wydobywaniu piasku. Przy końcu tej uliczki patrz w prawo, zobaczysz stary młyn wodny i koło młyńskie. Tuż nieopodal po prawej stronie wyłania się kapliczka z Jezusem Frasobliwym. Teraz skręć w prawo. Jesteś na ulicy Parku Jurajskiego. Tuż obok kapliczki usytuowany jest kamień z atrybutem **młynarza**.



5. Młynarz

Młynarstwo to rzemiosło zajmujące się przemianą ziarna zbożowego na mąkę, wyrobem kaszy z prosa, jęczmienia, gryki i pszenicy oraz śrutowanie ziarna na karmę dla zwierząt. Pracę tę wykonywał młynarz. Do obróbki zboża wykorzystywano przede wszystkim stępy, żarna, oraz później, urządzenia znajdujące się w młynach i wiatrakach. Przy

starym młynie wodnym stoi kamień z kołem młyńskim i zbożami. Młyny wodne stosowano w Polsce od końca XII wieku do niedawna. Najstarsi Dulowianie pamiętają jeszcze huk wody i chrzęst koła młyńskiego, napędzanego siłą rzeczki Dulówki. Obecnie na terenie wsi można zobaczyć pozostałości po jednym z dwóch młynów znajdujących się niegdyś na terenie Dulowej. Patronem młynarzy jest **św. Marcin**.

Teraz kierujemy się w stronę mostu na rzeczce Dulówce i spiesząc dalej pod górkę, dochodzimy do ul. Św. Floriana. Skręcamy w prawo. Między domami, po lewej stronie znajduje się ul. Szkolna. Udajemy się na nią. Dochodzimy do ul. Paderewskiego i naprzeciwko znajduje się Szkoła Podstawowa im. Św. Królowej Jadwigi w Dulowej. Podchodzimy na parking i oto ukazuje nam się kamień. Ciekawy na nim napis. To już zupełnie zaginiony zawód i jego atrybut:



sentencja Horacego Sapere Aude, czyli Odważ się być mądrym. Patronem tej grupy zawodowej jest **św. Augustyn**.

Jesteś przy głównej ulicy w Dulowej – Ignacego Paderewskiego. Kroki swe kieruj w lewo do skrzyżowania, gdzie miniesz przydrożny krzyż. Skręć za nim w lewo na ul. Spacerową. Tą ulicą idziesz cały czas prosto. Zaraz po prawej stronie niespodziewanie zaskakuje cię zapach świeżego chleba. Nic dziwnego, bo przechodzisz obok piekarni Pani Celiny. To tutaj wypiekają najlepsze swojskie chleby i bułki w okolicy, oraz najsmaczniejsze słodkie bułki Dulki i rogałe Marcina Szatana.

Idąc dalej prosto, po prawej stronie zaczyna się wyłaniać kupa – to **nowożytny kurhan grobowy**. Jest to ewenement na skalę europejską. Został wybudowany przez mieszkańców Dulowej i Karniowic należących do jednej parafii. Głównym pomysłodawcą i budowniczym był śp. ks. Stanisław Fijałek, który spoczywa w tym kurhanie. We wnętrzu znajduje się kaplica, oraz miejsce pochówku dla ok. 2500 osób. Będąc w środku, należy zwrócić uwagę na górny ołtarz. Ołtarz – łódź wykonany jest z dwustuletniego czarnego dębu wydobytego z Wisły. Na chwilę obecną we wnętrzu kurhanu jest pochowanych kilkadziesiąt osób. Działka na której stoi obiekt zajmuje 4 ary. Do wnętrza kurhanu można wejść, gdy jest otwarty. Istnieje możliwość wcześniejszego umówienia się, w celu jego zwiedzenia. Po przeciwnej stronie kurhanu znajduje się cmentarz komunalny w Dulowej. Kierujemy się dalej prosto. Przed nami wyłania się miejsce, gdzie jeszcze w XIV wieku istniała wioska Łaziska, która zniknęła z niewiadomych powodów. Nazwa wywodzi się od słowa –**łaz** – wykarczowane, miejsce. Właścicielką nieistniejącej już dziś wioski była Formoza zwana Froszką. Mężem owej Formozy a zarazem nowym dziedzicem wsi został Marcin z Saspowa,

6. Skryba

Skryba inaczej skryptor. W średniowieczu zajmował się odręcznym przepisywaniem ksiąg a także nut. Kilka tysięcy lat temu skrybowie czytając pismo obrazkowe przepisywali je na alfabet klinowy. Dzisiaj ten zawód nazywalibyśmy – literat, pisarz, kronikarz. Na kamieniu przy Szkole Podstawowej im. Św. Jadwigi-Królowej w Dulowej widnieje łacińska

który kilka lat później zyskał przydomek Szatan. Co się z wioską stało? Dlaczego zaginęła? Oto jest pytanie.

Odpowiedź na nie znajdziesz, kierując swoje kroki właśnie w to miejsce. Ten ciekawy historyczny fakt został motywem przewodnim obrania tematu i nazwy dla Dulowej, czyli „**Dulowa. Zaginiona Wioska**”. Jest bowiem myślą przewodnią, symbolem całego nieistniejącego świata, zaginionych zawodów, zaginionych potraw, tradycji, zwyczajów, ziół, rzeczy i wszystkiego, co zaginęło, które gdzieś przepadło, ale... również mogło się odnaleźć. Idziemy dalej prosto, przed nami wyłania się górką, ale tuż obok wije się dróżka **w lewo**, skręcamy na nią. Urocze miejsce, spokój, cisza. To w tych okolicach Formoza i Marcin Szatan prowadzili swoje spokojne życie. Podążaj dalej prosto dróżką. Aby kontynuować dalej trasę kamiennego szlaku, należy skręcić ścieżką w lewo, a następnie przejść przez kładkę na rzeczce, która niegdyś nazywała się Baba i była granicą między Dulową a Łaziskami. W średniowieczu była to dużo większa rzeka. Znajdujesz się na nieskażonym, dziewiczym terenie. Rozglądając się wkoło, zauważysz kolejny kamień z atrybutami zaginionego zawodu: **zielarka**.



7. Zielarka

Tajniki stosowania ziół przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Wiele ze środków leczniczych, stosowanych od wieków przetrwało do dzisiaj w tzw. medycynie ludowej. Osobami, które zajmowały się tym ciekawym zajęciem były zielarki, nieustannie poszukujące najskuteczniejszych sposobów przywracania zdrowia. Dzisiaj

słowa „ziola” i „średniowiecze” kojarzą się z czarownicą, która w domu na kurzej nóżce warzy podejrzone wywary i produkuje maść z żaby i pajęczyny. Tymczasem „wiedźma” pochodzi od „wiedzy” – jest to zatem „kobieta wiedząca, znająca tajemnice” (stąd też dawne określenie zielarek jako „mądrych”).³ Kamień zielarki stoi na terenie zaginionej wioski Łaziska, w uroczym wąwozie, z wijącym się pięknym strumykiem, oraz pulsującym z pod drzewa źródłem. Patronką zielarzy jest **Matka Boża Zielna**.

Na tym nieskażonym terenie rośnie duża ilość ziół i roślin chronionych: kruszczyk błotny, kopytnik pospolity, kalina koralowa. Rosną też bardzo stare buki, dęby, brzozy, olsze, czarny bez. Gdzieś w oddali rośnie również skarlowiactwa stara jabłoń. To tutaj znajduje się zielarnia. W trosce o zdrowie rodziny, własne i najbliższych zapraszamy zainteresowanych naturalnym odżywianiem do sklepu zielarskiego i na warsztaty zielarskie. (kompozycje bukietowe, wianki, zbieranie i suszenie ziół, degustacja herbatek). Zachęcamy do zdrowego odżywiania, wspomagania

organizmu ziołami, jak również do używania wszelkich naturalnych produktów poprawiających naszą vitalność. Tak więc kamień zielarki wziął się tutaj nie przypadkowo.

Wchodząc na teren dawnej wioski Łaziska, mamy możliwość zobaczyć źródło, strumyk, w otoczeniu starodrzewu a także duży staw rekreacyjny z rybami. To tu można poczuć klimat tajemniczego zaginięcia.

Tutaj również można ugasić pragnienie zdrową wodą i posilić się potrawami z zaginionej wioski. W tym gospodarstwie agroturystycznym można zorganizować imprezę okolicznościową np. urodziny dla dzieci i starszych, popływać łódką po stawie, zwiedzić zagrodę edukacyjną oraz doznać relaksacji FISHOTERAPII przygotowanej specjalnie dla zmęczonych i zestresowanych osób. Odbývają się także warsztaty wędkarskie, konkursy np. na złowienie „zaginionej złotej rybki”. Gospodarstwo dysponuje parkingiem, zapleczem sanitarnym, placem zabaw dla dzieci, dmuchańcami i kulami wodnymi.

Aby kontynuować dalej podróż Kamiennym Szlakiem, wracamy pod kamień zielarki. Należy wspiąć się ścieżeczką w górę, jak wskazują białe stópkki. Wyszliśmy na ulicę K. P. Tetmajera. Na początku jest to droga tłuczniowa, trochę trawiasta. Dochodzimy do ul. Aleksandra Fredry, skręcamy w prawo, lekko pod górkę i tuż zaraz na szczycie w lewo wchodzimy na ulicę Mikołaja Reja. Kroczymy parę metrów w dół i znajdujemy się na ul. Ignacego Paderewskiego. Skręcamy w lewo. Zaraz na górze przechodzimy przez pasy i skręcamy w prawo na ulicę Kazimierza Wielkiego. Idąc nią do końca, dochodzimy do ul. Św. Floriana. Skręcamy ostro w lewo. Tuż zaraz po lewej, zobaczymy kapliczkę i parę metrów dalej po prawej, pięknie wijącą się rzeczkę Dulówkę. Również po prawej stronie znajduje się ujście źródła i obok następny kamień: **nosiwoda** – zejdź do niego na dół.



8. Nosiwoda

Nosiwoda dostarczał wodę do dulowskich domów w dwóch wiadrach za pomocą nosidła (w tym regionie zwanego również nosajkami). Na wsiach, w większości tę rolę pełniły kobiety. Nosidła, to wystrugany i wygładzony kawałek drewna, z wycięciem na szyję. Symetrycznie na końcach miał przymocowane sznury zakończone

drewnianymi hakami, do zawieszania wiader z wodą. Nosideł używali również kupcy, którzy zamiast wiader transportowali duże kosze pełne towarów. Na kamieniu jest wyryte nosidło z dwoma cebrzykami. Kamień leży przy jednym z dulowskich źródełek – źródleku Barbara. Patronem nosiwodów jest **św. Andrzej Ap.**

Teren wokół źródła jest wspaniałym zacienionym miejscem dla spokojnego wypoczynku. Jeszcze w 1986 roku, po drugiej stronie rzeki Dulówki widoczny był potężny staw państwa Stawarzów z wysepką na środku. Pływały po nim kajaki, był też ulubionym kąpieliskiem dzieci. Latem tętniło tutaj życie, a okoliczne łąki sprawiły, że zapach suszonego siana unosił się daleko aż pod samo źródło. Na wysepce odbyły się niejedne oświadczyń matrymonialne. Potem staw zaczął zanikać za sprawą Kopalni Węgla Kamiennego Siersza, gdzie na skutek eksploatacji, obniżył się poziom wód gruntowych i rzeka zasilająca staw, zanikła. Pozostało tylko koryto rzeki.

Rzeka Dulówka, na terytorium Dulowej zachowała swój naturalny wijący się kształt. Dzięki temu możemy cieszyć oczy pięknym, urozmaiconym krajobrazem. Dulówka, jak i wszystkie inne rzeki powstawały i przez tysiące lat istniały bez niczyjej pomocy. W naturalny sposób wykształciły się w nich procesy samoregulacji, zapewniające utrzymanie równowagi. Często dopiero interwencja człowieka tę równowagę zaburza, powodując lawinę procesów wymagających coraz to poważniejszej i głębszej interwencji. Rzeki, stanowiące źródło wody, pożywienia, jak i będące naturalną barierą – przez wieki zachęcały ludzi do osiedlania się w ich sąsiedztwie. Występujące powódzie jak i naturalne procesy erozji brzegów są dla osadników zagrożeniem, a to skłoniło ich do interwencji w koryta i próby ich regulacji. Te zaś, nieprzemyślane, mogą stawać się źródłem jeszcze większych problemów. Dopiero po latach ujarzmiania rzek, przywraca się im naturalne cechy.

Spoglądając na lustro wody wypływającej z ujęcia źródła, czy to latem, czy mroźną zimą, zawsze dostrzegamy, że roślinie tam naturalna, świeżutko zielona roślinność. Przemierzamy Kamienny Szlak Zaginionych Zawodów dalej. Wychodząc na ul. Św. Floriana kierujemy się w lewo. Idziemy cały czas prosto, dochodzimy do drogi krajowej nr 79, czyli do ulicy Krakowskiej. Kierując swe kroki na pasy, docieramy prosto do ul. Tenczyńskiej. Przechodzimy przez tory kolejowe (trasa Kraków – Katowice) – w celu otwarcia rogateki naciskamy guzik. Znajdujemy się w Tenczyńskim Parku Krajobrazowym i Puszczy Dulowskiej. Kierujemy się prosto na rozstaje dróg. Ta po prawej to droga Nowa – asfaltowa, w lewo droga Alwerska. Na rozstaju dróg, przed nami wyłania się ostatni dziewiąty kamień: **bartnik**.



9. Bartnik

Bartnictwo stanowi najstarszą formę pszczelarstwa leśnego, polegającą na chowie pszczół leśnych w barciach tzn. w specjalnie do tego celu drażnionych dziuplach. Najczęściej na barcie wykorzystywano dęby, lipy, sosny. Musiały to być bardzo stare drzewa, z pniem mającym przynajmniej metr średnicy.

W celu wydobycia miodu, bartnicy wspinali się do barci na wysokość 3-4 metrów przy pomocy powrozów, później drabin. Pszczoły podkurzano za pomocą „zubla”, czyli wysuszonej huby przymocowanej do długiego kija. Wycięte plastry miodu ubijano w beczkach, lub ociekały na sitach. Z zebranego miodu produkowano miody pitne, a z roztopionej woszczyny klarowano wosk używany do produkcji świec. Zawód bartnika, również zwanym bartodziejem, wymagał dużej sprawności fizycznej, oraz dobrej znajomości zwyczajów pszczół. Jedynie bartnicy mieli przywilej dostarczania miodu na dwór książęcy. Posiadali własne cechy, regulujące zwyczaje i rozsądżające spory. Praca bartnika różniła się od pracy pszczelarza, bowiem wysoko ustawiona barć jest naturalnym miejscem dla pszczół, a bartnik nie musiał się troszczyć o to, by pszczoły nie uciekły. Bartnik stoi przy wejździe do Puszczy Dulowskiej od strony Dulowej. Patronem bartników i pszczelarzy jest **św. Ambroży**.

Kamienny Szlak Zaginionych Zawodów dobiegł końca, bowiem wkroczyliśmy do Puszczy Dulowskiej.

„Słysząc śpiew ptaków, szumią drzewa – patrz na nie, turysto, dopiero tutaj zaczyna się poznawanie.”

Charakterystyczną cechą tego kompleksu leśnego jest różnicowanie typów siedlisk oraz różnorodność roślinna i zwierzęca. Występuje tu duża liczba gatunków roślin chronionych (52), hodowla danieli i dzików. Żyją tu jeszcze sarny, jelenie, losie, lisy, derkacze i cietrzewie. Puszcze Dulowską można poznać dzięki specjalnie wytyczonej ścieżce przyrodniczej. W Puszczy Dulowskiej ma swój obszar źródłowy rzeka Chechło, stanowiąca, w świetle najnowszych ustaleń, granicę pomiędzy Wyżyną Śląską a Wyżyną Krakowsko – Częstochowską.

Badania florystyczne i faunistyczne prowadzili tu naukowcy z ośrodków badawczych Krakowa, Śląska oraz Muzeum w Chrzanowie. Zachęcamy do posługiwania się powszechnie dostępnymi atlasami i przewodnikami do oznaczania roślin i podejmowania samodzielnych prób zwiedzania Puszczy Dulowskiej.

W celu powrotu na parking i pod remizę OSP w Dulowej, wracamy tą samą drogą, na ul. Św. Floriana i tuż za Leśniczówką skręcamy w prawo na ul. Brata Alberta.

Mamy nadzieję, że radość samodzielnego odkrywania zaginionych tajemnic przyrody, poszerzy wiedzę na temat zaginionego świata w „Dulowej. Zaginionej Wiosce”.

Opracowanie: Duda Halina.
Zdjęcia: Duda Halina
Projekt mapy: Duda Stanisław